CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

GRATIS

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Wtorek, 29 maja 1934 r. | Nr. 30

Robotnicy „Perkuna” usunięci przez policję

Kiedy dostaną należności — nie wiadomo

Wczoraj o godz. 1-szej popoł. przed fabrykę silników Sp. Akc. „Perkun“ (Grochowska 46) zajechały 3 samochody policyjne, z których dwa pancerne, z oddziałem policjantów w hełmach, uzbrojonych w karabiny. Nadto przybył oddział policji rezerwy konnej.

Policjanci pod kierunkiem inspektora IV rejonu inspekcyjnego Wysockiego i komisarza XVII kom. Szemplińskiego weszli do hali fabrycznej, usuwając siłą znajdujących się tam bez przerwy od 7-go b. m. 162 strajkujących robotników. Interwencja policji zapowiedziana była przez głównego inspektora pracy dyr. Klota już wczoraj na konferencji, zwołanej z zezwolenia Ministerstwa Opieki Społ. Przebieg tej konferencji, w której brali udział przedstawiciele „Pracy Polskiej“, Centr. Zw. Metalowców, oraz 5 delegatów robotników „Perkuna“, zawiódł nadzieje strajkujących. Oświadczono delegacji, że fabryka nie otrzyma zamówień wojskowych, dokąd robotnicy nie przystąpią do pracy.

Min. Op. Społ. obiecało zagwarantować znajdującym się w skrajnej nędzy robotnikom stopniowe wypłacanie ich należności, jednak z powodu trudności finansowych, w jakich znajduje się fabryka, termin rozpoczęcia tych spłat nie może być określony.

Dalej p. Klott zagroził usunięciem strajkujących siłą. Zwolnionym obiecano zasiłki z Funduszu Bezrobocia, o ile.. przysługuje komu do nich prawo. Pozostałym polecono zwrócenie się do Opieki Społecznej. Na masowe eksmisje z mieszkań, zamykanie kredytów, oraz zabieranie przez komorników ostatnich ruchomości nie znalazł p. Inspektor Pracy żadnej rady. Zapowiedzi poczęto wcielać w czyn.

Wczoraj odebrano robotnikom jedyną ich broń, w walce o ich prawa, jaką było okupowanie fabryki. Zachodzi teraz pytanie, czy i kiedy fabryka ruszy, czy wpłyną obiecane zamówienia i za ile lat zaczną wypłacać robotnikom ich krwawo zapracowane pieniądze?

Prof. Handelsman — księciem gwoździ

6.000.000 rocznie obrotu

Życie w Polsce pełne jest różnych sprzeczności. Występuje u nas takie pomieszanie pojęć jak nigdzie w Europie. Obok pozornie cywilizowanego żyda, mającego wyższe wykształcenie i wielkopańskie pretensje siedzi żyd w jarmułce z odstającemi uszami garbatym nosem, a jeszcze dalej siedzi były żyd z sumiastym szlacheckim wąsem i tytułem profesora. Wszyscy oni zgodnie zgarniają polskie pieniądze, zdobywane ciężko przez inżyniera i robotnika Polaka. Na każdym kroku spotykamy się z zorganizowanym wyzyskiem Polaków przez obce i wrogie nam żywioły.

Głośnem w ostatnim czasach było nazwisko obitego przez studentów profesora Marcelego Handelsmana. Pedagog ten widocznie nie bardzo zasłużył sobie na wdzięczność słuchaczy, skoro spotkał go taki wypadek. O ile wiemy bicie nie jest wyrazem sympatji.

Więcej powodzenia ma profesor w innej dziedzinie. Nazwisko jego i imię figuruje na liście zarządu „Belgijskiej Spółki Akcyjnej Warszawskiej Fabryki drutu, sztyftów i gwoździ“ w otoczeniu nazwisk o brzmieniu niepolskiem.

Mamy tam pp. Jozefa Kernbauma, Leopolda Weli:za, Henryka Neumanna, Stefana Meyera, a także *prof. Marcelego Handelsmana*.

Pedagog i książę, a może rychło nawet król gwoździ w jednej osobie! Profesor, historyk, a zarazem gwoździarz, druciarz i sztyfciarz! Ileż zainteresowań ma pan profesor! Co za człowiek interesu, jaki handlowiec! Firma ma przecież 6.000.000 zł. obrotu rocznie, sprzedaje gwoździe i druty i robi pieniądze w myśl wszelkich zasad kupieckiej techniki.

Swojego czasu pan profesor obraził się, że syna jego nie przyjęto do Bratniej Pomocy Studentów Polaków. Pan profesor uważał, że syn jego śród Polaków powinien lepiej się czuć, aniżeli śród żydów w Bratniej pomocy żydowskiej. Tymczasem san pan profesor czuje się najzupełniej dobrze w żydowskiem otoczeniu gwoździarzy.

I kiedy się tak człowiek w Polsce rozgląda, to sobie mimowoli zadaje pytanie, kiedy już nas nareszcie pozostawią w spokoju te różne handelsmany z tytułem uniwersyteckim lub bez tytułu?

Walne zwycięstwo narodowców w Łodzi

Lublinie, Częstochowie i innych większych miastach

W olbrzymiej masie wyników wyborów do rad miejskich w 341 miastach — zorjentować się czytelnikowi trudno. Bezcelowe byłoby podawanie szczegółowych wyników głosowania w każdym Rypinie i w każdym Turku.

Punktami orjentacyjnemi — są przedewszystkiem wielkie miasta. Tu wybory odbywały się stosunkowo najczyściej, pilnowane przez mężów zaufania stronnictw. Tu wyniki są naogół miarodajne dla oceny prawdziwych nastrojów społeczeństwa, zwłaszcza w tych miastach, gdzie list nie zdziesiątkowało — unieważnienie.

O. N- R. i wybory

Obóz Narodowo - Radykalny, który powstał półtora miesiąca temu i znajduje się obecnie w stadjum wewnętrznej organizacji, swoich własnych list nie wystawiał przy wyborach samorządowych i polecił swym członkom oraz sympatykom głosować na listy narodowe.

Łódź — większość narodowa

Najważniejsze są wybory w Łodzi. Łódź — to drugie po Warszawie pod względem ilości mieszkańców miasto w Polsce, wielkie centrum robotnicze, potężny rezerwuar sił politycznych, mogących zaważyć na przyszłości kraju.

Otóż w Łodzi — olbrzymie zwycięstwo odniosła lista narodowa. Na ogólną liczbę 72 mandatów — lista narodowa zdobyła 40 mandatów, a więc bezwzględną większość. Dotychczasowi władcy Łodzi P. P. S. i sanacja, stracili wpływy zupełnie, zostali rozbici. Sanacja otrzymała 7 mandatów, PPS. — 7 mandatów (w tem 4 Polaków, 2 żydów i 1 Niemiec), Niemcy — 2 mandaty, żydzi — 12 mandatów.

Akcja wyborcza miała przebieg niezmiernie ostry. W zajściach ulicznych zginął robotnik-narodowiec Piasecki, ugodzony kulą rewolwerową.

Inne większe miasta

Również Lublin przyniósł zwycięstwo liście narodowej.

W Częstochowie, pomimo unieważnienia listy narodowej w 4 obwodach, uzyskała ona 13 mandatów. Sanacja — 12 mandatów, żydzi — 9 mandatów i PPS. — 12 mandatów.

Z innych wyników zasługuje na uwagę *Kalisz*, gdzie lista narodowa zdobyła 12 mandatów, sanacja — 14 mandatów, PPS.— 12, i żydzi — 9. W Pruszkowie lista narodowa uzyskała 12 mandatów, sanacja — 9, chadecja — 1, żydzi — 1 W Piotrkowie lista narodowa — 9, sanacja — 10, PPS. — 1 i żydzi — 21.

Charakterystyczne są wyniki z Radomia. Wobec unieważnienia ilsty narodowej — została tylko jedna lista opozycyjna PPS., która zdobyła 26 mandatów, podczas gdy sanacja uzyskała 13 mandatów, żydzi — 9. Oczywiście na listę socjalistyczną nie padły głosy socjalistyczne, ale głosy tych wszystkich, którzy nie chcieli głosować na sanację, a jak np. urzędnicy, musieli stanąć do urn wyborczych.

W małych miastach Kongresówki

W małych miastach Kongresówki sanacja z zrozumiałych powodów (w małem mieście łatwo „zrobić“ wybory) idzie przeważnie na pierwszem miejscu, na drugiem miejscu idą listy narodowe, na trzeciem socjalistyczne.

Miarą zażydzenia miasteczek polskich jest fakt bardzo znacznej ilości mandatów zdobytych przez żydów. Więc np. w województwie warszawskiem żydzi zdobyli ponad 200 mandatów, w łódzkiem ponad 150, w kieleckiem ponad 200. We wszystkich radach miejskich będą mieć duży głos, w wielu miastach będą języczkiem u wagi.

List żydowskich nie unieważniano, w przeciwieństwie do wielu list polskich.

Na Kresach

Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w województwach kresowych. Liczne są miasteczka, gdzie żydzi zdobyli większość mandatów, gdzie rady miejskie będą rządzone przez żydów!

I tak np. w woj. białostockiem w Skidlu na 12 mandatów żydzi uzyskali 8, w Sokółce na 12 mandatów jest żydowskich 7, tak samo w Stawkach.

W województwie nowogródzkiem żydzi zdobyli większość w szeregu miasteczek z Nowogródkiem i Wołożynem na czele. Nielepiej jest w województwie wołyńskiem, gdzie np. w Beresteczku na 16 mandatów, żydzi zdobyli aż 13, a w Horochowie, Korcu i Radziwiłłowie na 16 mandatów — po 11 mandatów!

Czyż w tych warunkach nie czas najwyższy odebrać żydom prawa wyborcze? Czy nie dość, że zażydzają nam miasteczka, ale jeszcze niemi mają rządzić?

Małopolska

W Małopolsce naogół na pierwszem miejscu idzie wszędzie sanacja. Tu „cudy wyborcze“ mają najstarszą tradycję, sięgającą jeszcze czasów austrjackich.

Najpoważniejsze pod tym względem budzą wątpliwości wyniki wyborów we Lwowie. Ruch narodowy we Lwowie jest bardzo silny, zwłaszcza w młodem pokoleniu. Tymczasem na 72 mandaty lista narodowa otrzymała zaledwie 5 mandatów, tyleż lista PPS., podczas gdy sanacja aż 46 mandatów, a żydzi 16. Rusini otrzymali tylko 1 mandat.

Sprawę tą łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że w godzinach wieczornych wyproszono z lokalów wyborczych mężów zaufania list i obliczenia głosów dokonano w dobranem kółku...

Pięciu Obozowców

pozostaje na Pawiaku

20 maja aresztowano kilkuset Obozowców za udział w wycieczce do Międzylesia. Niemal wszystkich po kilku dniach zwolniono. Do dziś dnia przebywa jednak 5 obozowców na Pawiaku Są to: Kiełbasiński Antoni, Jasiński Zygmunt, Bartoszewicz Tadeusz, Głębocki Stanisław , Ziemło Karol.

Więźniowie są odseparowani od świata zewnętrznego. Siedzą pojedyńczo. Są ogoleni i w aresztanckich ubiorach .

Nie wiemy, jakie zbrodnie przypisuje się naszym kolegom. nie wiemy o co ich obwiniono Jako żołnierze, przechodzą dziś powinność więzienną. Powrócą do szeregów. Wyciągamy do Was dłoń koledzy! Zwyciężymy! Wtedy pogadamy o wielu sprawach.

Niemcy pragną uzbroić się

Sprawa Saary

PARYŻ (PAT.). „Paris soir“ zamieszoza wywiad swego wysłannika z niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem. Po nakreśleniu wszystkich faz usiłowań o nawiązanie bezpośrednich rozmów z Francją, min. Neurath oświadczył, że Niemcy stale oczekują konwencji, która uregulowałaby sprawę uzbrojenia Rzeszy. Oczekiwanie to nie może jednak przeciągać się w nieskończoność. Jeżeli nie dojdzie do konwencji, Niemcy będą zmuszone poważnie zastanowić się nad sprawą własnego bezpieczeństwa. Niemcy narówni z innemi państwami, pragną się uzbroić jedynie w celach obronnych, nie mając żadnych zamiarów agresywnych. Dowodem tego jest fakt zawarcia porozumienia z Polską.

W dalszym ciągu min. Neurath oświadczył: najtrudniejszą sprawą do uregulowania są kwestje granic. Z Francją Niemcy nie mają spraw granicznych, wyrzekliśmy się definitywnie Alzacji i Lotaryngji, a w sprawie Saary proponowaliśmy rozwiązanie, które pozwoliłoby utrzymać prestiż obu państw. Propozycja niemiecka polegała na zawarciu porozumienia politycznego i ekonomicznego i poddanie go pod plebiscyt Saary. Zamiast głosować pod hasłem nienawiści, pragnęliśmy poddać pod głosowanie formułę pojednawczą. Żaden jednak z dzienników francuskich nie podał szczegółowo tego projektu do wiadomości opinji publicznej, pomimo, że głośno było o nim w całych Niemczech. Jestem — mówił minister — szczerym zwolennikiem zbliżenia francusko - niemieckiego. Ustrój hitlerowski uważałby za jeden z największych swych triumfów osiągnięcie pokoju europejskiego, czego zresztą nikt inny osiągnąć nie zdoła.

Gdy korespondent „Paris soir“ podkreślił sprawę zbrojeń niemieckich które budzą najwięcej niepokoju w świecie, von Neurath oświadczył: „to, że mamy fabryki, które dostosować można do fabrykacji broni, jest rzeczą ogólnie znaną w Europie. Ale tu właśnie jesteśmy daleko od równości w stosunku do innych narodów".

Niemieckie fabryki broni

w Szwajcarji

PARYŻ, (PAT). „Le Temps“ zamieszcza artykuł o fabrykach broni, znajdujących się na terenie Szwajcarji, a obliczonych na Niemcy. Nie chodzi tu o przedsiębiorstwa, pozostające pod kontrolą rządu związkowego, lecz o fabryki, które dawniej poświęcone były przemysłowi pokojowemu, a obecnie naskutek kryzysu przerzuciły się na przemysł wojenny, jako najlepiej prosperujący. Autor artykułu ma na myśli fabryki w Neuhasen, Solurze, Oerlikon, Dornach i Bazylei. Wszystkie te zakłady położone są w pobliżu granicy niemieckiej, a punktem wyjścia jest Bazylea nad Renem. W r. 1923 towarzystwo Rheinmetal, którego główna siedziba znajdowała się w Duesseldorfie i które wyspecjalizowało się w wyrabianiu broni i amunicji, przeniosło swe zakłady do Solury. Zarząd jego składa się wyłącznie z Niemców, Zakłady wyrabiają karabiny maszynowe najnowszego typu i pracują całą parą. W Neuhasen czynna jest fabryka broni pod nazwą Schweizerische industrie actiengesellschaft, wyrabiająca karabiny maszynowe systemu end-kirall. Zakłady Oerlikon i Dornach są niemal wyłącznie pod zarządem niemieckim i wyrabiają części składowe karabinów maszynowych. Temu samemu celowi służą zakłady w Thoune, przyczem cały zbyt tego materjału idzie do Niemiec, a najlepszą trasą transportową jest droga wodna, t. zn. Ren. Okolicznością, rzucającą charakterystyczne światło jest fakt, że w r. 1928 z przedsiębiorstwami przemysłu wojenego w Szwajcarji utrzymywał kontakt Stawiski, który miał zamiar założenia w Solurze własnej fabryki amunicji.

Kapitalizm i komunizm jednakowo cuchną

Nadużycia pieniężne w G. P. U.

RYGA, (ATE), 28.5. Według doniesień z Moskwy, śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć w G. P. U. w Kijowie postępuje szybko naprzód. Proces oskarżonych dygnitarzy sowieckich ma odbyć się w ciągu dwóch tygodni Szczególną konsternację w kołach komunistycznych wywołał fakt, że jednym z głównych oskarżonych o nadużycia, defraudację i spekulację żywnościową, oraz o pobieranie łapówek jest były sędzia a ostatnio prezes sowietu kijowskiego, Bystriukow, który jako członek trybunału republiki ukraińskiej w swoim czasie sądził 45 ukraińskich działaczy i uczonych, oskarżonych o nacjonalizm. Obecnie Bystriukow stanie sam przed trybunałem sowieckim jako oskarżony o oszustwa i nadużycia. Wykrycie afery kijowskiej wywołało w Sowietach olbrzymie wrażenie. Głównego bohatera nadużyć nazywają „sowieckim Stawiskim“. Charakterystycznym zbiegiem okoliczności osławiony Stawiski również pochodził z pod Kijowa z miasteczka Stawiszcze.

Żyd nie może być obywatelem Państwa Polskiego

SPRAWY DNIA

Jak doprowadzić Polaków do jednomyślności?

Rozmaici badacze naszej przeszłości twierdzą uporczywie, że jesteśmy narodem niesłychanie kłótliwym, w którym nigdy nie można osiągnąć zgody. Jednomyślność ma być w Polsce czemś, o czem marzyć nie wolno człowiekowi, znającemu naród.

A tymczasem — nie. Właśnie naodwrót. Okazało się przedwczoraj, że tylko trochę się przemęczyć, a idzie jak z płatka. Dowód na to dali nam ci, którzy tresują naród od ośmiu lat, jak misia na rozpalonej blasze: oczywiście sanacja.

Jak się to mogło udać? — zapyta zdumiony czytelnik i przetrze oczy z kurzu.

Nikt na to dotąd nie wpadł, ale to jednak jest prawda. Kto nie wierzy, niech przeczyta wczorajszy „Kurjer Poranny“. Oto łokciowy tytuł: „87 miast jednomyślnych! Zwycięstwo listy nr. 1 bez wyborów“.

To nie żarty! Sprawa poważna i przełomowego znaczenia dla narodu. Jak robi się takie cuda?

Sposób na to jest prosty, ale wszystkie wielkie wynalazki mają to do siebie, że są dziecinnie proste. Właśnie na najprostszy pomysł najtrudniej wpaść, a tego kto to potrafi, zwą ludzie genjuszem.

Prosty przepis wygląda tak: bierze się komisję wyborczą i wszystkie zgłoszone listy wyborcze i łączy we wspólnym lokalu; komisja styka się z listami tak długo, póki nie unieważni wszystkich, prócz jednej i to takiej, która ma służyć do osiągnięcia jednomyślności. Po tych przygotowaniach, nieraz trudnych i żmudnych (od niesłychanej dokładności i staranności zależy pomyślny skutek), wylepia się jedyną ważną listę na ulicy. Reszta idzie już łatwo. Głosowanie już niepotrzebne.

Wkońcu wynik tej dokładnej pracy podaje się na stół zachwyconym domownikom i gościom. Jednomyślność i zwycięstwo! Jednomyślne zwycięstwo! Zwycięska jednomyślność! Naród uleczony z partyjnictwa! Kości niezgody spalone na sanacyjnym stosie!

A potem drukuje wniebowzięty „Kurjer Poranny“: „87 miast jednomyślnych. Zwycięstwo listy nr. 1 bez wyborów“.

Kiedyż uda się sanacji doprowadzić do jednomyślności cały kraj? Wtedy przecież wszędzie zwyciężać musi lista nr. 1 i to... bez wyborów...

Linja „rozwoju“

Na dzisiejszy dzień zapowiedziane jest wręczenie dorocznych nagród Warszawy. Między innymi otrzymać ma nagrodę prof. Aszkenazy. Czem się żydowski profesor zasłużył dla rozwoju literackiego stolicy — nie wiemy. Czy tem, że zanieczyszczał polską naukę i historję przedstawiał tendencyjnie, niezgodnie z duchem narodu polskiego? Weyssenhoff — Boy — Aszkenazy — linja rozwoju kulturalnego Warszawy znamienna.

Polskie skrzydła

Musimy zdobyć przestrzeń

Duży, niezgrabny kadłub. Szare koła wparte, jakby wciśnięte w ziemię. Lekko rozpięte, rozciągnięte płaszczyzny skrzydeł. Srebrne metalowe okucia połyskują.

Ruch w porcie. Koło hangarów biegają rozmaici ludzie. Wchodzą mechanicy. Ich kurtki są zasmolone, czarne od plam; pachną benzyną. Ostry zapach wdziera się do gardła. Mechanicy niosą w rękach narzędzia, jakieś liny, szmaty. Wchodzą do hangarów, wtapiają się w mrok wnętrza.

Ktoś tam woła.

— Oliwy! Oliwy!

Ktoś inny. — Zapuścić!

Pilot podchodzi do aparatu. Coś tam majstruje, dotyka ręką motoru, połyskującej srebrzystej płaszczyzny. Potem nachyla się nisko i sprawdza coś jeszcze u podwozia samolotu. Wydaje jakieś polecenia.

Odstępuje od aparatu. Patrzy po niebie. Jest chmurno. Błękit wytryskuje gdzieniegdzie niewielką otwartą plamą.

— Będzie deszcz!

Staje potem pod wiatr. Twarz jego zakrzepła, o ostrych rysach, zarysowanym mocno podbródku ma w sobie wyraz zdecydowania i siły. Powieki drżą.

Powtarza zwracając się więcej do maszyny, niż do mnie.

— Będziemy mieli po drodze deszcz. Wyruszamy.

I ja udaję doświadczonego pilota. Rozglądam się dookoła. Obciągam kurtę skórzaną, zapinam podpinkę hełmu.

Poruszono śmigło. Rozwarczał się puszczony w ruch motor. Turkot.

Za chwilę siedzę w kabinie. Jest chłodno. Szarpnięcie, jednostajne kolebiące toczenie się ku przodowi. Nagle tracimy ziemię.

Odpychamy ziemię, leci w dół. Przeżegnałem się. Dziwny jest smak pierwszej powietrznej podróży, pierwszego wzlotu.

Mimo wzniesionej maski ostry pęd tnie twarz. Równo lekko się kołysząc bierzemy wysokość. Pniemy się w górę, aż warczy. Turkot motoru. Serce bije mocniej Jest chłodno, zupełnie chłodno. To lekkie kołysanie. Szarpanie, cięcia wiatru po policzkach. Przez chwilę drgnąłem. Zrobiło mi się gorąco i duszno. Chyba nawet krzyknąłem. „Podkreliśmy się“. Jakieś nagłe pchnięcia. jak zrzucenie, ściągnięcie w dół. Po chwili szliśmy znów równo.

Ktoś mi opowiadał, kiedyś o swojej podróży lotniczej.

— Co za widoki! Jakie bajeczne wrażenia!

Widoki?

Nisko osadzone siedzenie. Ledwie można się rozejrzeć dokoła burty. Ziemia jest w dole, albo wysuwa się z lewej to prawej strony. Niżej, dołem wszystko zatarte, mdłe, jak przydymione. Unosimy się, jakgdyby nad wielkim talerzem, który przechyla się pod nami. Nie wydaje się możliwem uczucie lęku. Jest on najczęściej wyimaginowany przez nieco shisteryzowanych dzisiejszych ludzi, którzy targają sobie nerwy i szarpią zdrowie na dancingach, w dymie i zaduchu, przy alkoholu.

Człowiek nowoczesny ma w sobie pęd do pracy i głód przestrzeni oraz ruchu. Musi kochać samolot, cieszyć jego siłą oddaną na jego usługi.

Wiatr tnie. Mój towarzysz odwraca się ku mnie, patrzy porozumiewająco.

Teraz tu między niebem a ziemią czuje się siłę rozpiętych ramion, trzymających nas w powietrzu, wczuwa się w tętno motoru.

Jedna chwila i można runąć na łeb.

Jeden moment i można odbić sto, dwieście metrów wyżej, w górę...

Tu nie myśli się o idjotyzmach rozbrojenia. Czuje się zbyt dobrze siłę, która może spaść na kraj, pokrywając go cieniem skrzydeł.

Na całym świecie skrzydła stają się wyrazem siły Narodu. Narody walczą o pierwszeństwo: Żwirko i Wigura, Skarżyński nauczyli walki rycerskiej, walki pełnej wiary i poświęcenia.

— Polacy, budujcie samoloty!

— Polacy, pod niebo!

Nie od święta, w tygodnie lotnicze. Nie po pensjonarsku dla zachwytów, nie dla popisów. Pod niebem nasza siła. Chcemy silnych wrażeń — szukajmy ich pod niebem, pod słońcem, a nie w nudnych podziemiach kawiarni, tulących niedołężniejących emerytów, chroniących tchórzów i chronicznych niedołęgów.

Pół godziny lotu.

Samolot stacza się, spływa ku ziemi. Jest to nieprzyjemne uczucie, które narzuca się w pierwszych jazdach. Łatwo je przezwyciężyć.

W jednym wypadku przezwyciężyć ją trudno... kiedy się spada naprawdę.

Ale wtedy jest to rzeczywiście wypadek.

S.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a **„Szklanka wody“.**

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego **„Kaligula“** z Junoszą - Stępowskim

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda **„Migo“.**

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka **„Cudze dziecko“.**

KAMERALNY: Dziś i jutro **„W małym domku“** Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona **„Tajemnica Mszy Świętej“** .

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — dancing — przy fort p. Elektorowicz. W razie pogody, dancing na pokładzie „Okrętu SIM“, Królewska 11.

RADJO

Wtorek, dn. 29 maja.

7.00 Pocz. aud. 12,05 Konc. muz. lekkiej — zespół A. Doriana i T. Kwiecińskiego (Tr. z Poznania). 15,20 Arje i pieśni I. Gierałtowska (sopr.). 15,40 Recital St. Schleichkorna (alt.). 16,05 Skrz. P. K. O. 16.20 Dlaczego słońce świeci? — J. Baumgarten. 16.35 Zapomniane przeboje (pł.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Polska współcz.): Praca nad odbudową państwa polskiego — J. Dąbrowski. 17.50 Łosoś, królewski mieszkaniec naszych rzek — prof. M. Siedlecki (Tr. z Krak.). 18.10 Skrz. muz. 18.25 Utwory R. Wagnera z płyt. 20.02 Operetka „Róże Florydy“ J. Falla. W przerwie Kwadr. liter. „Odczyt o sztuce“, fragm. z powieści „Drzewo-ryt“ B. Ławrentjewa. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Roosevelt jest złym gospodarzem

Krytyka posunięć finansowych rządu

NOWY JORK 28.5. (Tel. wł.). Ekonomiści amerykańscy patrzą pesymistycznie na poczynania amerykańskiej polityki finansowej. Ogólnie się przewiduje inflację dolara najdalej za 2 lata o ile polityka dzisiejsza będzie kontynuowana. Deficyt budżetowy w Ameryce rośnie, doprowadzi to prędzej, czy później do bankructwa państwa

Warszawa jest droga

Ceny detaliczne artykułów żywnościowych

Główny Urząd statystyczny podaje ceny artykułów żywnościowych w różnych miastach Europy. Z podanych cen wynika, że w Warszawie najtaniej kosztuje mięso wołowe i ziemniaki.

Ziemniaki 1 kg. kosztuje: Warszawa 9 gr.; Berlin 15 gr.; Praga 17 gr.; Wiedeń 17 gr.; Rzym 27 gr; Anglja 18 gr.

Mięso wołowe 1 kg. kosztuje: Warszawa 1,46 zł.; Berlin 2,84 zł.; Praga 2,64 gr.; Wiedeń 2,92 zł.; Rzym 4,78 zł.; Anglja 2,18 zł.

Cukier 1 kg kosztuje: Warszawa 1,45 zł.; Berlin 1,56 zł.; Praga 1,34 zł. Wiedeń 1,28 zł. Rzym 2,85 zł.; Anglja 56 gr. — ta *Anglja, która korzysta z polskiego cukru!*

Jeżeli porównamy zarobki zagranicą i u nas to okaże się, że Warszawa jest bardzo droga.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Z ziemi nowogródzkiej

Szanowny Panie Redaktorze!

Mimo, że Wasz ruch polityczno - społeczny w ramach Obozu Narodowo - Radykalnego jest ruchem młodych, ja stary — boć niemal już nad grobem stojący — z wielkim entuzjazmem powitałem, przeczytawszy kilka numerów „Sztafety“, Waszą wielce zaszczytną, boć wielce patrjotyczną akcję, zmierzającą do odżydzenia czyli do odrodzenia moralnego i gospodarczego naszej Drogiej Ojczyzny.

Jako odzew na rzucone przez Was hasło: „10.000 prenumeratorów do dn. 1-go czerwca“ przesyłam Wam, moi Mili, w załączeniu listę 112 osób, do których należy się zwrócić z propozycją zaprenumerowania pisma i jednoczesną prośbą o pomoc w rozpowszechnianiu jego.. Z mojej strony, jeśli można, radziłbym — zwłaszcza na prowincję — wysyłać z numerem okazowym pisma i wezwaniem do zaabonowania go i rozpowszechniania, również Waszą deklarację ideową, która, jak i Wasz młodzieńczy zapał, napewno Wam zjedna wiele miłujących Ojczyznę serc i ofiarnych młodych sił nowych.

O walne zwycięstwo Idei Sprawiedliwości Bożej w Waszym czynie na chwałę i pożytek naszej Polsce w walce na śmierć i życie ze śmiertelnym wrogiem codziennie Boga Wszechmogącego proszę i błagam.

Choć, niestety, nie mogę z Wami stanąć w jednym karnym szeregu, bom już za stary, to jednak ani na krok Was nie odstępuję myślą. Do niedawna jeszcze, bo zaledwie parę lat temu, z naszymi braćmi byłem w osławionych Butyrkach w Moskwie, skąd mnie nasz Rząd wyrwał i stąd też aż za dobrze wiem, co znaczy ten „raj“, który żydzi zaprowadzili na urągowisko całemu światu, a na pohańbienie biednym ludom, jęczącym pod jarzmem bolszewickiem, za to dla siebie ciągnąc wielkie zyski choćby tylko politycznej natury, nie mówię już o innych. Wielu jeszcze naszych tam jęczy bez jakiejkolwiek nadziei na powrót do Kraju i zaznaje tego „raju“.

Zrobisz mi Pan, mój drogi Redaktorze, wielką przyjemność, jeśli mnie zaszczycisz krótkiem potwierdzeniem odbioru listy ewentualnych przyszłych prenumeratorów w poczytnem już tak bardzo, choć jeszcze tak młodem, jak Wy wszyscy, moi Kochani, Twojem piśmie, chciałbym bowiem mieć tę pewność, że starania skromne moje o przysporzenie Wam nowych prenumeratorów nie poszły na marne. Nazwiskiem mojem rodowem tych kilku słów do Was nie podpisuję, bowiem ono Wam nic nie powie, a uważam, że wszelka ofiarność, a nawet ta tak śmiesznie mała, skromna i nikła jak moja w tej chwili, wespół z wysiłkiem innych winna być bezimienną a za to szczerą, by tworzyła ogrom, któremu na imię Wielka Polska, wielka duchem, politycznie i gospodarczo.

Urodziła mnie ziemia nowogródzka, ziemia naszego Wieszcza Mickiewicza. W Nowogródku się uczyłem. W Nowogródku na długie lata rozłąki z Polską w 1905 roku tak dziwnym etapem bo przez cytadelę warszawską żegnałem moją rodzinę i Drogą Ojczyznę. Jedni mnie stąd zabrali za to, że byłem Polakiem, drudzy mnie tu nie puszczali za to, że jako Polak — byłem wierny Idei Chrystusa, bo polskości wieloletniej katordze nie udało się mi wydrzeć. Niech Wam przeto wystarczy, że jako rodak Wielkiego Adama — podpisuję się pod niniejszem

Nowogródczanin.

Szczęść Wam Boże!

P. S. Nie piszę trzęsącą się ręką, bo nie tylko Wybyście mnie nie przeczytali, ale i ja sam siebie już dziś niezawsze mogę odcyfrować, więc gwoli Waszej wygodzie jąłem się rzemiosła pisania na maszynie.

Uroczystość Bożego Ciała

w Stolicy

W dniu Bożego Ciała, przypadającym w czwartek, dn. 31 maja, odbędzie się uroczysta procesja z Katedry Św. Jana o godz. 11,20. W procesji tej wezmą udział: cechy rzemieślnicze, które utworzą szpaler, oraz bractwa i organizacje społeczne, religijne, i zakonnicy, Członkowie Rządu, Sejm i Senat, Sokoli i przysposobienie wojskowe. Ołtarze zostaną umieszczone przy kościele O. O. Bernardynów, przy kaplicy Warsz. Tow. Dobr., przy kościele O. O. Karmelitów i przy pomniku Matki Boskiej Zwycięskiej króla Jana Sobieskiego. Procesja podąży Ś-to Jańską — Pl. Zamkowym i Krak. Przedm., do Karmelitów, poczem powróci Krakowskiem Przedm. do Katedry.

Wszyscy obywatele zamieszkujący przy wyżej wymienionych ulicach, są proszeni o odświętne przybranie swoich domów. Jednocześnie administracja Katedry zwraca się do wszystkich obywateli Warszawy z prośbą o wzięcie licznego udziału w procesji

Wrazie niepogody procesja odbędzie się wewnątrz kościoła.

O godz. 17-tej wyruszą procesje z kościołów: Św. Aleksandra i Św. Wojciecha, zaś o godz. 18 z kościoła Ś. Antoniego.

Francja gotuje obronę lotniczą

... a Polska?

PARYŻ (PAT.). Deputowany Grisoni zapowiedział w izbie deputowanych interpelację w sprawie konieczności podjęcia energicznej akcji przygotowawczej do obrony powietrznej państwa. Wnioskodawca ma specjalnie uwzględnić niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest Paryż w razie ataku lotniczego.

Rozruchy we Francji

Komuniści napadają

PARYŻ. W Lille doszło do poważnych rozruchów. Komuniści zaatakowali sprzedawców „Action francaise“ i innych dzienników prawicowych. Gdy w obronie kolporterów stanęła policja, gromada komunistów przewróciła dwóch komisarzy i mocno ich poturbowała. Dopiero po kilku godzinach opanowano sytuację.

Przylot eskadry hydroplanów

Szwedzy lotnicy w Polsce

GDYNIA (PAT.). Przylot eskadry hydroplanów szwedzkich nosi charakter wizyty lotnictwa szwedzkiego w Polsce. Po złożeniu przez komandora Oernberga wizyty w dowództwie marynarki wojennej goście szwedzcy podejmowani byli śniadaniem w kasynie oficerskiem dowództwa floty, na którem obecni byli przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej, departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. i oficerowie floty. Po śniadaniu szwedzi zwiedzili port gdyński i o godzinie 16-ej odlecieli do Warszawy.

Po zwiedzeniu Warszawy i Dęblina goście szwedzcy powrócą do Gdyni dnia 2 czerwca, gdzie na cześć ich wydane będzie przyjęcie w dowództwie marynarki wojennej. 3-go czerwca lotnicy szwedzcy odlecą z powrotem do ojczyzny.

Hitlerowcy stosują teror

W Austrji wrzenie

WIEDEŃ (PAT.). Komunikat urzędowy donosi: w Linzu eksplodowała dn. 26 b. m. o godz. 11-ej przedpołudniem bomba przed szkołą realną. Wybuch zniszczył 41 szyby. Z obecnych w szkole uczniów nie został nikt raniony.

Dnia 26 b. m. o godz. 23-ej eksplodowała w Feldkirch w Przedarulanji bomba w pobliżu pałacu biskupa. Liczne szyby zostały wybite. Szkody materjalne są dość znaczne. Dnia następnego aresztowano dwóch narodowych socjalistów, podejrzanych o dokonanie zamachu.

Dnia 27 b. m. o godz. 22-ej dokonano zamachu na plebanję w miejscowości St. Faul w Karyntji.

WIEDEŃ (PAT.). Dzisiaj krążyły po Wiedniu pogłoski o wysadzeniu w powietrze katedry w Linzu, o wybuchu rozruchów w obozie koncentracyjnym w Woellersdorf, o podpaleniu jednego z baraków w obozie i t. p. Komunikat urzędowy stwierdza, że wszystkie te pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy i rozszerzane są tylko w celu wywołania zamieszania. Tak niedziela, jak i dzień dzisiejszy miały w całej Austrji przebieg spokojny. Rzucono tylko kilka petard, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Wychowani państwowo—przyszli obozowcy

Szanowny Redaktorze!

Zachęceni przykładem naszych rówieśników, zdecydowaliśmy się przesłać redakcji tych parę słów. W szkole i w domu nie pozwalają nam politykować, mimo to widzimy przecież przeróżne wybryki rozzuchwalonych żydów. Naprzykład w szkole musimy tłumić gniew na widok ucznia żyda, teroryzującego słabszego kolegę Polaka.

Takich wypadków jest bardzo wiele.

Więc czemuż, my Polacy! nie mamy być zwolennikami Obozu Narodowo - Radykalnego, który właśnie zwalcza kąkol żydowski? Po przeczytaniu zaś „Sztafety“ dziennika O. N. R. nabieramy jeszcze więcej pewności, że żydów już wkrótce nie będzie w Polsce.

Wyrażamy także nasze uznanie dla redakcji „Sztafety“, która mimo tylu przeszkód umiała zaspokoić zapotrzebowanie Warszawy, i dla tych ideowych kolporterów „Sztafety“, którzy nie wahali się ponosić trudów więziennych, za swą pracę dla dobra Narodu.

O. N. R. niech żyje — niech zwycięża!

Uczniowie wychowywani państwowo — a przyszli obozowcy.

PRZYJACIÓŁ „SZTAFETY“ PROSIMY O ZGŁASZANIE DO ADMINISTRACJI ADRESÓW OSÓB (ZAMIESZKAŁYCH NA PROWINCJI), KTÓRE MOGŁYBY SIĘ ZAINTERESOWAĆ NASZYM DZIENNIKIEM.

IDZIEMY NAPRZÓD

Najważniejszy wniosek

Odbyte w niedzielę w 341 miastach i miasteczkach wybory samorządowe dają w wyniku szereg cennych spostrzeżeń dla myślącego Polaka.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy wielka ilość mandatów żydowskich, będąca odpowiednikiem istnego potopu żydowskiego, zalewającego naszą prowincję. Zachodzi pytanie jak funkcjonować będzie np. rada miejska Beresteczka, w której zasiądzie 2 Polaków, 1 Ukrainiec i 13 żydów? Czy wogóle będzie fatygowała się mówić po polsku, czy też rozpocznie obrady od melodyjnego „a gilen tag!" Z pewnością natomiast można — już dziś — powiedzieć, że Beresteczko nie da grosza na polskie instytucje, natomiast hojnie zasili żydowskie bezprocentowe kasy pożyczkowe, ułatwiające rzemieślnikom i kupcom mojżeszowym konkurencję z Polakami.

A nawet tam, gdzie żydzi nie mają większości w radzie miejskiej, wszędzie niemal stanowią bardzo poważną liczbę. Poza miastami województw zachodnich niema przecież miasta, gdzieby żydostwo nie zagnieździło się silnie.

Czy w takiej radzie miejskiej, gdzie żydzi stanowią poważną liczbę można sobie — przy znanej miękkości Polaków — wyobrazić, by władze samorządowe miejskie prowadziły naprawdę prace, mające na celu podniesienie gospodarcze polskiej ludności miejskiej, polskiego rzemieślnika, kupca, robotnika? Ta praca mogłaby przecież dokonać się jedynie przez usuwanie żydów. Czy ta mniejszość do tego dopuści?

W naszem położeniu niema innego wyjścia, jak usunięcie żydów od wyborów samorządowych. Mamy bowiem do wyboru: albo zaprzepaścić interes całej polskiej ludności miejskiej, albo narazić na szwank interesy żydów. Czy można się namyślać?

Oto najważniejszy wniosek z ostatnich wyborów do samorządu miejskiego.

Olbrzymia afera w więziennictwie

Inspektor więzienny i referent Ministerstwa przed Sądem

Aferą Stefana Dąbrowskiego, byłego inspektora Pawiaka i kierownika referatu personalnego departamentu karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, zajmuje się od wczoraj warszawski Sąd Okręgowy. Razem z Dąbrowskim odpowiada Wacław Leliwa-Kania. Kania w porozumieniu z Dąbrowskim ogłaszał w pismach, że może udzielić posady za „pożyczkę" kilkuset złotych. Reflektantów odsyłał do Dąbrowskiego, a ten jako kierownik personalny umieszczał petentów na niższych stanowiskach w więziennictwie.

Aferzyści pobierali poważne kwoty za wyrobienie posady. Za otrzymanie posady strażnika należało płacić 1000 zł., stanowisko starszego strażnika było droższe, nominacja zaś na przodownika oceniona była przez oszustów na 1400 zł. W ciągu rocznej przeszło działalności oszuści wyrobili około 40 posad, przyczem nowi urzędnicy niezawsze posiadali odpowiednie kwalifikacje, a zdarzali się wśród nich nawet i analfabeci. Takim klientom Kania, jako specjalista od fałszerstw, podrabiał potrzebne dokumenty i świadectwa szkolne. Wprawdzie przełożeni nowych urzędników dziwili się w jaki sposób ludzie nieumiejący nawet czytać dostali się na stanowiska państwowe, sądzili jednak, że stało się to za grubą protekcją. Dlatego też siedzieli cicho, nie chcąc się narażać.

Niezwykła afera wykryta została w marcu b. r. przez... straż graniczną. Aresztowano wówczas obu oszustów. Podczas rewizji w mieszkaniu Kani trafiono na ślad nowego skandalicznego procederu. Mianowicie w mieszkaniu aferzysty znaleziono kilkadziesiąt sztuk pamiątkowego krzyża zasługi armji gen. Bałachowicza i odznaki tak zwanych Obrońców Południa, oraz pakę dyplomów honorowych. Okazało się, że Kania nadawał te odznaki za odpowiedniem wynagrodzeniem pieniężnem. Sam Kania nie popełniał tu jednak nadużyć, lecz był narzędziem w rękach szajki, która żerując na ludzkiej próżności robiła odbre interesy. Różni tytułomani i orderowicze za kilkadziesiąt złotych stawali się kawalerami orderów i posiadaczami dyplomów honorowych. Między innemi odznaki takie nabyło paru dyrektorów żydowskiego towarzystwa ubezpieczeń Riunione Adriatica. Dyrektorzy ci po powrocie do Włoch otrzymali od swoich władz pochwały i autentyczne ordery za rzekome zasługi, jakie ponieśli na polu zbliżenia Polsko - Włoskiego.

Dąbrowski nie przyznał się do winy, dowodząc, że sprężyną całej afery był Kania. Dąbrowski był w trudnej sytuacji majątkowej, co wyzyskał Kania i narzucał mu się z pożyczkami, prosząc wzamian za to o poparcie różnych osób, ubiegających się o posady.

Kania zaś mówił coś wręcz przeciwnego: że projektodawcą afery był właśnie Dąbrowski: on inkasował pieniądze od ubiegających się o posady i dopiero po naleganiach zgodził się odstąpić mu 1/3 zysków.

Rozprawa przeciwko obu aferzystom trwać będzie przez cały bieżący tydzień.

Zupełna klęska P. P. S.

w wyborach do samorządu

W wyniku wyborów do rad miejskich w 14 województwach (na podstawie dotychczasowych danych) na 5.296 mandatów w 304 miastach — P. P. S. otrzymało 168 mandatów (3 proc.) Zupełna plajta.

Lotnicy francuscy zdobyli Atlantyk

Paryż — Nowy Jork

PARYŻ (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku samolot „Joseph le Brix" znajdował się około godz. 14-ej nad stanem Maine. Lotnicy przesłali z drogi depeszę, przejętą przez parowiec „Champlain", w której proszą, aby lotnictwo nowojorskie przygotowało się do skontrolowania przelotu „Joseph le Brix" nad Lloyd bennett field. Według innej wersji otrzymanej z radjostacji w Chatham w samolocie ujawnione zostały pewne drobne uszkodzenia, które lotnicy spodziewają się naprawić sami i w tym wypadku nie lądowaliby na lotnisku Lloyd bennet. Bez względu na to jaki będzie wynik raidu, którego ostatecznym celem jest San Diego lub San Francisco, należy podkreślić, że Codos i Rossi zdołali już przelecieć z Paryża do Ameryki północnej bez lądowania na najniebezpieczniejszym odcinku Atlantyku.

Minister lotnictwa przesłał lotnikom telegram z powinszowaniami oraz zawiadomieniem, że Rossi został mianowany kapitanem, zaś Codos otrzymał komandorję Legji Honorowej.

NOWY JORK (PAT.). Samolot „Joseph le Brix" pilotowany przez lotników Codosa i Rossi'ego wylądował o godz. 18,23 na lotnisku Floydbennet pod Nowym Jorkiem. Lot z Paryża do Nowego Jorku trwał 38 godzin 28 minut. Przed lądowaniem lotnicy opróżnicy zbiorniki benzyny. Powitanie dzielnych lotników było entuzjastyczne. Tłumy przerwały kordon policyjny i zgotowały im gorącą owację. Przypomnieć należy, że przelot ten jest już drugim zkolei pomiędzy Paryżem a Nowym Jorkiem. Pierwszego przelotu dokonali francuzi Costes i Bellonte.

Panika w Austrji

Obawa zamachów

WIEDEŃ (ATE), 28.5. Ze źródeł półurzędowych podają, że w ostatnim czasie pewne czynniki usiłują wywołać w kraju nastroje paniczne przez szerzenie nieprawdziwych wiadomości, mogących wzbudzić niepokój. M. in. kolportowano w ostatnich dniach wiadomości, jakoby w obozie koncentracyjnym w Wöllersdorf i w samej miejscowości wybuchły pożary. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa. Również informacje o wysadzeniu w powietrze katedry w Linzu oraz o przesunięciach wojsk nie są zgodne z rzeczywistością.

MAŁY FELJETON

Próba

Mój przyjaciel Franuś chciał zostać lekarzem. Nieodwołalnie. Twierdził, że czuje w sobie wielkie powołanie. Nie odradzano mu, tylko sceptyk jakiś rzucił zjadliwie, że to jest rzecz nieco kłopotliwa. Ale Franuś nie zrażał się łatwo. Postanowił wstąpić na uniwersytet.

Już jednak pierwsze kroki, które musiał podjąć dały mu wiele do myślenia.

Według otrzymanych wskazówek, aby zostać przyjętym na wydział musiał:

Złożyć świadectwo moralności swego dziadka, akt ślubu swej babki, dokumenty stwierdzające, że on sam jest synem swoich rodziców i że nigdy jeszcze nie „był w kolizji z prawem", wynik ekspertyzy włosów i krwi. Do tego należało już tylko dołączyć maturę, tuzin zdjęć w sześciu pozach i kapinkę mamony. (Im więcej, tem lepiej).

Franuś z zapałem zabrał się do pracy. Maturę miał, fotografje również. Monety zebrał też trochę. Chodziło tylko o resztę.

Zaciął Franuś zęby i poszedł. Czego doświadczył, czego się nauczył, któż opowie, kto wyśpiewa. Ale świadectwa dostał. Trudniej poszło ze świadectwem moralności Franusiowego dziadka. Nie wiadomo było, gdzie się ten czcigodny starzec urodził. Jedni twierdzili, że było to w Kaliszu, według innych w Kołomyi.

W jaki sposób zdołał Franuś odkryć tajemnicę swojej prababki, wie tylko on sam. Dosyć, że i ten dokument uzyskał. Świadectwo moralności wydano Franusiowi wspaniałe, nigdy bowiem nie był „w kolizji z prawem" Pozostało jedynie wyrobienie dowodu urodzenia.

Franuś, który lubił paradoksy, powiedział wesoło:

— Mam dowieść że wogóle istnieję? Ależ nic łatwiejszego. Avanti!

I poszedł do gminy. W kancelarji zwraca się do urzędnika:

— Proszę świadectwo urodzenia, mówi.

— Czyje?

— Moje.

— Jakto — moje?

— No, moje.

— A jak się pan nazywa?...

— A co to pana obchodzi?...

— Muszę przecież wiedzieć kim pan jest.

— Nic panu do tego.

— No więc ja panu świadectwa urodzenia dać nie mogę...

— Taaak... No to ja idę po policję

— Proszę.

Wytłumaczono jednak Franusiowi, że musi odkryć swoje incognito. Przeprosił więc urzędnika, tłumacząc się zdenerwowaniem i przemęczeniem, a następnie udzielił żądanych informacyj.

Nadszedł wreszcie dzień radosny, w którym Franuś poniósł swoją bibljotekę do Uniwersytetu. Miły pan przejrzał dokumenty i powiedział:

— Na świadectwie moralności pańskiego dziadka brak znaczków stemplowych za 5 zł. 25 groszy, które musi skasować Urząd Skarbowy...

Funio zemdlał. A gdy go przyprowadzono do przytomności, powiedział, że się rozmyślił i zostaje strażakiem.

Czy nie lepiej?

S. G.

Bezczelny podstęp żydowski

Demaskujemy oszustwo

27 maja b. r. w Nr. 27 „Sztafety" na stronie trzeciej ukazało się ogłoszenie firmy futrzanej Pilczera (ul. Miodowa 10). Firma Pilczera jest żydowska. W ogłoszeniach znalazła się naskutek podstępu i oszustwa. Ogłoszenie przyniósł do Administracji pisma Polak student, stwierdzając, że firma jest polska i katolicka.

Zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Podajemy to do wiadomości naszych czytelników. Ostrzegamy przed żydowską firmą Pilczera.

Tylko żydzi zdolni są do stosowania metod, jakich próbę tu podaliśmy. Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że przeciwnik nasz jest zwykłym oszustem i jak oszusta należy go traktować i to bez żadnych skrupułów.

Że było to świadome oszustwo świadczy umieszczony w tekście żydowskiego ogłoszenia dopisek: Popieraj katolika.

Musimy zaznaczyć, że pieniądze otrzymane za ogłoszenie przeznaczamy specjalnie na cele walki z żydostwem.

8-iu żydów

pobiło bezbronną kobietę

Na przechodzącą w niedzielę wieczorem przez park Paderewskiego Anielę Masłowską napadło 8-miu wyrostków uzbrojonych w gumowe pałki. Napadnięta zaalarmowała krzykiem przechodzącego opodal policjanta, który wylegitymował napastników. Okazało się, że byli to żydzi. Pokrwawiona ofiara napadu udała się na opatrunek do prywatnego lekarza.

Zaczynają już napadać na bezbronne kobiety! Niedługo może będą bić dzieci — to jeszcze bezpieczniejsze...

Sędzia — łapownik

otrzyma zasłużoną karę

Sprawa byłego sędziego Stanisława Łopatty znalazła się znów na porządku dziennym. Albowiem dzieje tego człowieka, który po zdobyciu wielkiej karjery stoczył się na dno upadku, roztrząsane były wczoraj przez Sąd Apelacyjny.

Łopatto, b. komisarz do spraw lichwy, pracował na odpowiedzialnem stanowisku w Ministerstwie Skarbu w wydziale dochodzeń. W związku z nadużyciami na szkodę skarbu bankiera żydowskiego Korngolda, udzielił on bankierowi pewnych informacyj o stanie sprawy, a nawet zawiadomił go o zamierzonej rewizji. W ten sposób Łopatto dopuścił się zdrady tajemnicy służbowej, a następnie wymusił łapówkę od Korngolda w wysokości 500 zł. za zatuszowanie sprawy. Łopatto schwytany został na gorącym uczynku pobierania łapówki, w momencie gdy bankier wręczał mu pieniądze w pewnej kawiarni. Nieuczciwego urzędnika natychmiast aresztowano. Sądzony w Warszawie przed paroma miesiącami Łopatto nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Utrzymywał, że jest niewinny i Korngold oskarżał go z zemsty osobistej, aranżując spotkanie w cukierni i cichaczem wsuwając pieniądze do kieszeni.

Sąd Okręgowy skazał Łopattę na 3 lata więzienia. Wyrok ten został wczoraj uchylony przez II instancję. Sąd Apelacyjny stwierdził, że w czynie Łopatty był tylko zamiar wymuszenia łapówki. I dlatego uniewinnił go z zarzutu przyjęcia łapówki, skazał zaś na 2 lata więzienia za zdradę tajemnicy służbowej i usiłowanie pobrania łapówki.

Sprawa samobójstwa

por. Stefana Uchnasta

Zajście, jakie miało miejsce w związku z samobójstwem por. Stefana Uchnasta, w mieszkaniu państwa Mejerów przy ul. Marszałkowskiej Nr. 48 po śledztwie przedstawia się w innem świetle niż to doniosło wiele pism.

Krytycznego dnia odbywało się u państwa Mejerów zwykłe zebranie towarzyskie. Wszelkie dodatkowe informacje szerzone przez pisma, że p. Okulicz - Kozaryn i p. Edward Mejer rozwodzą się ze swemi żonami nie są prawdziwe. Rzekome rysunki pornograficzne, mające zdobić mieszkanie państwa Mejerów okazały się wycinkami z tygodnika „Kino".

Nadmienić należy, że p. Krystyna Okulicz - Kozarynowa jest rodzoną siostrą p. Ewarysta Mejera, a pan Tadeusz Guttmejer (nie T. Guttmajer) jest wyznania rzymsko - katolickiego, oficerem W. P., studentem medycyny U. W.

Jak stwierdzono u państwa Mejerów nigdy żydów nie przyjmowano.

Temi danemi należy uzupełnić nasze wiadomości o smutnem zajściu.

Skazani

za fałszerstwo ksiąg

We Lwowie dobiegł końca proces przeciw dyrektorowi sp. akc. „Superfosfat", Józefowi Towarnickiemu i niejakiemu Fritzowi, oskarżonych o fałszerstwo ksiąg i sprzeniewierzenie. Towarnicki został skazany na 2 i pół r. więzienia i 9 tys. zł. grzywny, Fritz zaś na półtora roku więzienia. 2 oskarżonych uniewinniono.

Zmiany w policji

Rozkazem komendanta głównego policji, dotychczasowy kierownik IV komisarjatu kom. Piotr Jurczak przeniesiony został do rezerwy pieszej. Miejsce Jurczaka objął dotychczasowy kierownik IX komisarjatu, kom. Jerzy Kieroński.

Znów katastrofa w biedaszybie

A kopalnie stoją...

W Dąbrowej Górze pod Sosnowcem wydarzyła się katastrofa na biedaszybie.

Wskutek zawalenia się ściany śmierć poniosło 2 górników, Dominik Jarząbek i Franciszek Wójcik.

Jeszcze krócej...

Zarząd Zrzeszenia Producentów Przędy Bawełnianej w Łodzi postanowił skrócić czas pracy fabryk z 47 godzin tygodniowo do 43 godzin.

Rząd amerykański tłumaczy się

z zarzutów popierania żydów

NOWY JORK, (PAT). 28.5. W odpowiedzi na pewne objawy antysemickich odruchów w Stanach Zjednoczonych korespondent waszyngtoński czasopism „Omercian Hebrew" ogłosił w tem piśmie artykuł, w którym wskazuje, że pomawianie obecnego rządu o zbytnie uleganie wpływom żydowskim jest nieuzasadnione. Korespondent p. Weil stwierdza, że w gabinecie Roosevelta jest tylko jeden żyd, a mianowicie sekretarz skarbu Morgenthau, poza nim zaś wpływy w sferach rządowych ma jeszcze drugi żyd, a mianowicie profesor Frankfurter z Harward University. W najwyższym Trybunale Stanów Zjedn. zasiadają tylko dwaj żydzi, a mianowicie sędzia Brandeis, mianowany przez prezydenta Wilsona i sędzia Cardozo, mianowany przez Hoovera. W Senacie Stanów Zjedn. nie ma ani jednego żyda, a w Izbie Reprezentantów na 435 członków, jest tylko dziesięciu posłów żydów. Wśród 59 dyplomatycznych przedstawicieli Stanów Zjedn. zagranicą jest tylko 3-ch żydów, między nimi ambasador Strauss w Paryżu. Wpływy Bernarda Barucha w Białym Domu — zdaniem korespondenta — niezmiernie zmalały.

Kiedy jedni radzą o rozbrojeniu

— drudzy biją się

LONDYN, (ATE), 28.5. Z Nowego Jorku donoszą, że komunikat sztabu wojsk boliwijskich donosi o odparciu szeroko zakrojonej ofenzywy armji paragwajskiej w kierunku na Ballivar. Wojska boliwijskie odnieść miały szereg znacznych sukcesów. W ostatnich walkach wzięto do niewoli 1.500 żołnierzy paragwajskich i 80 oficerów. Liczbę zabitych po stronie paragwajskiej ocenia komunikat boliwijskiego sztabu generalnego na 10.000.

Potrzebował na hulanki

Kradzież dokumentów w zagłębiu Saary

PARYŻ, (ATE), 28.5. Korespondent dziennika „Le Journal" wydelegowany do zagłębia Saary stwierdza, że głównym sprawcą sensacyjnej kradzieży akt w dyrekcji jednej z kopalń francuskich jest niejaki Scherer, który służył we francuskiej legji cudzoziemskiej i jako naturalizowany obywatel francuski cieszył się szczególnem zaufaniem dyrekcji kopalni. Scherer, który prowadził bardzo rozrzutny tryb życia i miał wiele długów, dokonał kradzieży celem sprzedania akt Niemcom i uzyskania w ten sposób sumy 10.000 franków, potrzebnej na spłatę swych zobowiązań. Wśród dokumentów, skradzionych przez Scherera mają się podobno znajdować również papiery, które kompromitują go wobec władz niemieckich.

Niemcy z Ameryki przeciw żydom

20 tysięcy osób na wiecu

NOWY JORK (PAT.). W wielkiej hali Madison Square Garden odbył się wiec manifestacyjny, jako protest przeciw bojkotowi importów niemieckich do Stanów Zjedn. Wiec, urządzony przez Towarzystwo Przyjaciół Nowych Niemiec zgromadził przeszło 20 tysięcy ludzi. Zebranie nie miało charakteru narodowo - socjalistycznego, ale urządzone było i utrzymane w tonie meetingu obywateli amerykańskich. Obok swastyki powiewały sztandary amerykańskie, a tenor wygłoszonych mów wymierzony był przedewszystkiem przeciw Samuelowi Untermeyerowi rabinowi Wise i kongresmanowi Dicksteinowi, których oskarżano o wprowadzanie do życia amerykańskiego elementów nienawiści rasowej i przeszkadzanie prezydentowi Rooseveltowi w jego akcji nad gospodarczą odbudową kraju. W zebraniu brały udział delegacje Niemców amerykańskich z Filadelfji, Chicago, Waszyngtonu, Bostonu, Detroit, Cincinati i Milwaukee. Mówcy występowali poważnie, ale ostro, przeciw bojkotowi zorganizowanemu przez żydów w Ameryce, bojkotowi, który ciężko już dał się we znaki handlowi i przemysłowi niemieckiemu.

1) Obozowiec — goniec inkasent — poszukuje pracy od zaraz. Oferty składać do Administracji „Sztafety" — „Józef".

2) Złożono ofiarę na „Sztafetę" M. Ł. — 5 zł.

3) Obozowiec — poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Oferty do Administracji „Sztafety".

4) Młody obozowiec z prawem jazdy na samochodzie, potrzebny jako pomocnik garażowy. Referencje wymagane. Wiadomość Adm. „Sztafety".

5) Bezrobotny członek O. N. R., biuralista, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłosztnia pod „Inteligentny" do Administracji „Sztafety".

Kawalerja bez koni — marynarka bez morza

Dziwolągi dawniejszych armij

Znany dowcip o szwajcarskiej marynarce blednie wobec rzeczy wistości. Wszyscy wiedzą, że w Szwajcarji niema morza. ale nie wszyscy pewno słyszeli, że w Assuncion w Paragwaju istnieje oryginalny oddział kawalerji. Szczyci się on znakomitym materjałem ludzkim, nowoczesnym ekwipunkiem i dobrą bronią, nie posiada natomiast... koni.

Podobno „kawalerja" istnieje w Monrow, stolicy Liberji. Tylko, że tam piesza kawalerja, która swą nazwę zachowuje tylko dla „fasonu", nikogo nie dziwi, bo w Liberji niema wogóle koni.

Od czasów, kiedy armje poczęły służyć sprawie narodów i państw., a nie „widzimisię" tego czy innego monarchy, takie nikomu niepotrzebne niezwykłości są rzadkie. Ale w okresie rządów despotyzmu i niczem nie krępowanej samowoli, można było spotkać całe pułki wojska, które służyły właściwie za teren do wprowadzenia w życie najbardziej niedorzecznych pomysłów władców.

I tak np. car Paweł I stworzył pułk swego imienia, gdzie służyć mogli tylko gwardziści, mogący się poszczycić zadartym nosem. Nie była to jednak sztuczka wymierzona przeciwko żydom, którym trudno byłoby przefasonować swoje nosy. Napływu semitów do gwardji mógł się Paweł I nie obawiać, ze względu na wrodzony wstręt tej rasy do wszystkiego, co ostre i co, broń Boże, strzela. Chodziło tylko o to, że car sam miał nos zadarty.

Zabawne były czasem pedantyczne i bezsensowne przepisy, dotyczące umundurowania. Np. w wojsku pruskiem nie wolno było nosić czarnych spodni. Ten dostojny sposób przyodziewania dolnych kończyn przysługiwał jedynie generałom. Również car Mikołaj I uwziął się na spodnie. Wydał mianowicie rozkaz, że żołnierze jego gwardji muszą nosić spodnie ze skóry wydry.

Można sobie wyobrazić, jak straszne wówczas czasy nastały dla tych nieszczęśliwych zwierząt!

Jeden z kurfürstów Hessji, Wilhelm, kazał tak golić wąsy i baki, by tworzyły razem literę W. Sprawą zarostu zajmowano się również w Anglji. Jeden z doborowych pułków, rekrutowanych przeważnie wśród młodzieży arystokratycznej, otrzymał nagle rozkaz zapuszczenia wąsów. Cóż, kiedy znacznej części gwardzistów, mimo największych starań wąsy wyrosnąć nie chciały! Młodociani arystokraci ze wstydem musieli pułk opuścić.

Jakże dalecy od tych stosunków czujemy się dziś, gdy patrzymy na karne szeregi naszej armji, której dobór, umundurowanie i uzbrojenie odpowiadają ściśle potrzebom nowoczesnej techniki wojennej a która służyć ma jedynie racji stanu swego narodu!

Coprawda... nawet i teraz istnieje w Europie armja. która nikomu na nic przydać się nie może. Liczy ona 120 żołnierzy i znajduje się w wolnem księstwie Lichtenstein. Sądzić należy, że w razie zbrojnego zatargu tego państwa np. z Francją, armja ta okazałaby się nieco niewystarczająca...

45 miljonów szczurów

W Anglji jest podobno 45 miljonów szczurów, tak, że na każdego mieszkańca przypada jeden szczur. Szkody wyrządzone przez te sympatyczne zwierzątka wynoszą około 55 miljonów funtów.

Za wiadomość tę nie przyjmujemy odpowiedzialności, gdyż nie wiemy, kto liczył owe szczury...

SPORT

W czwartek walczy reprezentacja Ligi

W przerwie start Kusocińskiego

W czwartek najbliższy, 31 b. m., odbędzie się w stolicy na stadjonie Wojska Polskiego (Legji) o godz. 17-ej zapowiadane spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Lipska a reprezentacją Ligi PZPN.

Reprezentacja Lipska składa się z graczy Wackeru i Verein fur Bewegungsspiele, zmocniona reprezentacyjnym graczem Niemiec, Hölmchen z klubu Polizei Chemnitz.

Skład reprezentacji Ligi będzie niemal identyczny ze składem reprezentacji państwowej, jedynie prawa strona ataku zostanie zmieniona. Skład ten przedstawia się następująco:

Albański. Martyna i Bułanow, Kotlarczyk I — Kotlarczyk II — Mysiak, Riesner — Artur — Nawrot — Wilimowski i Włodarz.

Mecz prowadzić będzie sędzia Rutkowski z Krakowa. Do rezerwy polskiej drużyny wyznaczeni zostali: Koniejewski, Pająk, Szczepaniak i Ciszewski.

W przerwie meczu odbędzie się próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 × 1500 mtr. Startować będą drużyny Warszawianki z Kusocińskim i Kuźmickim oraz AZS z Kostrzewskim i Sidorowiczem .

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

Ciekawe wyniki mistrzostw tenisowych Francji

— W ćwierfinale podwójnej gry pań wielki sukces odniosła dziś **Jędrzejowska**, która wraz z Angielką miss Noel pokonała świetną parę angielską Nuthall — Scriven w stosunku 6:3, 6:4.

Sprawozdawcy sportowi akcentują, że Jędrzejowska górowała nad wszystkiemi 3 angielskiemi zawodniczkami Zwycięstwo odniosła ona przy słabej pomocy miss Noel, której gra nie stoi na poziomie klasy międzynarodowej Sukces Jędrzejowskiej jest tem większy, że Angielki Nuthall i Scriven stanowią parę mistrzowską.

—W eliminacyjnych rundach rozgrywanych w Paryżu w turnieju tenisowym o międzynarodowe mistrzostwa Polski padły następujące ciekawsze wyniki: żyd czechosłowacki Hecht pokonał niespodziewanie Niemca Prenna po ciężkiej walce w 5 setach: 2:6, 6:1, 2:6, 7.5. 6:3. Australijczyk Crawford zwyciężył Gabrowitza 6:2, 6:3, 6:1. Pozatem: Hughes — Bernard 6:4, 6:4, 6:3. Perry — Merlin 6:2, 6:3, 6:4. Cram — Palmieri 5:7, 6:3, 6:3, 5:7, 6:2. Artens — Lessueur 8:6, 6:4, 12:10.

—o—

START JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO

Klub sportowy w Gdyni organizuje w najbliższych tygodniach zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników niemieckich z Gdańska i Prus Wschodnich.

Na zawodach tych zapowiedziany jest również start Kusocińskiego, który mieć będzie raczej charakter pokazowo - propagandowy ze względu na to, że poważniejszej konkurencji w zawodach tych dla mistrza olimpijskiego nie przewiduje się.

Jak wiemy Kusociński, chorując dłużej na nogę, musiał zaprzestać startów. O przebiegu kuracji nic jakoś nie słychać. Może najbliższy bieg, mający raczej charakter treningowy, wykaże stan zdrowia naszego mistrza.

POMORZE, POZNAŃSKIE — PRUSY WSCHODNIE, GDAŃSK

W dniu 3 czerwca b. r. odbędzie się w Grudziądzu ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pomorza i Poznańskiego, a drużyną reprezentacyjną okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk.

POLSKI KAJAKOWIEC NA ŁOTWIE

Przepłynął przez Dyneburg Dźwiną samotny kajakowiec polski, członek Pogoni lwowskiej, Stanisław Rischka.

Rischka odbywa podróż kajakiem w ramach konkursu Polskiego Radja „na najpiękniejszą wycieczkę kajakową" („z wody na wodę").

Rischka płynie do Rygi na składaku „Czemp".

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W ramach Międzynarodowego Kongresu Wychowania Fizycznego, którego obrady toczą się w Budapeszcie, odbyły się piękne pokazy gimnastyczne i ćwiczeń sportowych, ilustrujące całość w. f. młodzieży węgierskiej .

Delegacja polska, biorąca udział w kongresie, podejmowana była wczoraj przez posła polskiego w Budapeszcie, a następnie — zwiedzała budapeszteńskie instytucje i urządzenia wych. fizycznego.

Z ŻYCIA „SOKOŁA"

BIEG KOLARSKI

— T-wo gimnastyczne „Sokół" urządza dnia 17 czerwca r. b. o godz. 10.30 w Strudze wyścig kolarski dla zawodników nielicencjonowanych na dystansie 25 km. Zapisy przyjmuje Sekretarjat „Sokoła" Jasna 24 m. 11 w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 21.

Sponiewierane nazwisko Pociejów

Niesprawiedliwość historji

Warszawa nigdy nie była gościnna dla żydów...

Pamiętny w dziejach stolicy, marszałek wielki koronny, Franciszek Bieliński, z całą surowością wznowił dekrety, zabraniające żydom przebywania w stolicy i bez litości karał tych, co starali się obejść przepis.

Na ospale rozpustnem tle epoki drugiego Sasa wykroiła się ta postać, jako symbol nieubłaganej służbistości, jako żywe wcielenie paragrafu prawa obowiązującego. Za marszałkostwa Bielińskiego żydom nie wolno było pokazywać się w mieście inaczej, jak tylko w charakterze osób przyjezdnych, o prowadzeniu zaś jawnego, a choćby nawet maskowanego handlu — żydzi ani marzyć nie mogli.

Wyjątek stanowiła jedynie pora odbywających się w Warszawie sejmów. Na dwa tygodnie przed otwarciem każdego sejmu woźny marszałkowski ogłaszał trąbą (zastępującą głos dzwonu, którym zwoływano ludność w wieku 16-tym i 17-tym) swobodne prowadzenie handlu i rzemiosł wyznawcom starego zakonu; w dwa tygodnie zaś po sejmie — koniec tej swobody.

Te warunki nie ustały i po śmierci Bielińskiego, bo następca jego, Lubomirski. obciążył żydów podatkiem zwanym „biletowe", a polegającym natem, że żydowi nie wolno było pokazywać się na mieście bez biletu, który kosztował pół złotego, a służył tylko na pięć dni. Podobno nowy marszałek zyskiwał rocznie z tego źródła 200.000 ówczesnych złotych... (Ile przyniósłby ten podatek dziś? — przyp. red.).

Dopiero w czwartej ćwierci 18-go wieku otwierają się dla żydów możliwości handlowe, a największą dla nich dogodnością staje się Pociejów.

Pociejów właściwy t. zn. ten z 17-go i 18-go wieku (bo dzisiejsze niechlujne targowisko przy ul. Bagno uzurpuje tylko bezprawnie ten tytuł), mieścił się między ulicami Senatorską i Nowosenatorską (dziś: Focha) zamykając tę ostatnią i przypierając murami tuż do prawego boku zabudowań t. zw. Marywilu.

Szczególnem zaprawdę zrządzeniem losu nazwisko Pociejów, starej, przyzwoitej rodziny związało się tak silnie ze wszelkiego rodzaju tandetą, obszarpanemi chałatami i niechlujstwem, że dzisiejszy warszawianin wcale już tych dwojga pojęć rozróżnić nie może...

A jednak Pociejowie nie mieli nawet pośredniego związku z handlem żydowskim w czasie bowiem, gdy pałac na ul. Senatorskiej przerobiono na olbrzymią halę dla żydów, nie byli już jego właścicielami.

Przeróbki tej dokonał w 1785 roku szambelan Stanisława Augusta, Adam Uruski, któremu Pociejowie pałac swój sprzedali.

Gdy w pierwszej połowie ubiegłego wieku rozbierano zabudowania marywilskie, w których miejscu stoi obecnie Teatr Wielki — pod oskardami murarzy padł i Pociejów. Żydzi wynieśli się z niego do miasteczka Grzybowa, które podówczas miało jeszcze osobnego burmistrza i większe względy dla żydów.

Jednakże szlacheckie nazwisko Pociejów, przylgnąwszy do chałatowych kupców na dawnem siedlisku — poszło za nimi i na nowe...

PAWEŁ DUNIN 15)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby. W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak Ten fakt stał się przyczyną zbrodni Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej Samuela Grasberga.

Z córką Grasberga Rachelą nawiązuje romans dyrektor minister Karnicki najmita kapitału niemieckiego na Śląsku. Stary Grasberg chce to wyzyskać dla walki z konkurentami na rynku. Dla ułatwienia sobie walki namawia Michała Fronczaka, swego urzędnika do fałszowania ksiąg.

Nieoczekiwanie Michał Fronczak dowiaduje się o strasznej śmierci rodziców w bieda-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa Fronczak Karnickiego.

Pod wpływem krzywdy Fronczak daje się pociągnąć agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi.

Karnicki z kochanką wyjeżdża do Warszawy.

W drodze powrotnej samochód Karnickiego ulega katastrofie. Z pod wywróconego auta wydobywają nieprzytomnego Karnickiego

A na pustych polach bieda-szybów znów zaczynają gromadzić się biedni, głodni ludzie.

Ten moment umie wykorzystać żyd komunista Zimmer. On pcha Fronczaka do zagitowania — do buntowania tłumu. Fronczak na czele zrewoltowanej grupy robotników idzie ku siedzibie Dyrekcji. Zimmer umiejętnie wyprowadza go z tłumu. Widowisko rozegra się bez nich. Reżyserzy pozostają na uboczu śledząc tylko przebieg akcji.

— Proszę pana tu komuniści chcą się wedrzeć, krzyczą „śmierć burżujom", zabiją.

— Ale nikt pani nie zabije, skąd pani dzwoni, od tego się zaczyna.

— Z kopalni Fryderyka.

— To oni już doszli? Tam w portjerce jest policja. Wystarczy. Dowidzenia pani.

Ach więc jest policja. Uspokoiła się. Wyjrzała przez okno. Tłum zatrzymał się przed bramą z siatki drucianej. W dziedzińcu fabryki stał oddział policji, który znalazł się tam niewiedzieć kiedy, jak i skąd. Dowodzący oddziałem przodownik wezwał tłum do rozejścia się. Bez skutku.

Doszłoby może do awantur, ale tłum nie mógł użyć zwykłej broni — kamieni. Wysoka siatka zasłaniała przed niemi oddział policji. Rewolwerów nie miał żaden z bezrobotnych. Posprzedawali. Próbowali nacisnąć na bramę, ale policja też miała swój sposób. Z hydrantu fabrycznego puszczono strumień wody. Bezrobotni narazie uciekali. Ale nie zrezygnowali.

Przebiegli wzdłuż gmachu i szturmowali do furtki, rzadko używanej i zamkniętej na klucz. Bezrobotni znali lepiej teren fabryki od policji. Dowodzący przodownik myślał, że zajście zostało już zlikwidowane. Gdy zorjentował się, było już zapóźno. Tłum wyważył furtkę — bezrobotni wdzierali się na dziedziniec, a stąd do zarządu fabryki. Przodownik wezwał ich do zatrzymania się. Trzeba przeciąć dopływ nowych demonstrantów — myślał — a później wyłapać tych, którzy wtargnęli do środka. Ale jak zatrzymać?

— Stać — krzyczał — bo strzelamy.

Ale niewiele to pomogło. Tłum był już podniecony pierwszym sukcesem. Zresztą wciąż napierano styłu na stojących przy furtce, tak że ci chcąc nie chcąc musieli iść naprzód. Ci którzy wdarli się już do gmachu po przeszukaniu wszystkich pokoi stwierdzili, że nikogo godnego uwagi i — pobicia niema. Wobec tego z braku lepszego zajęcia zaczęli wyrzucać przez okna maszyny do pisania, niszczyć meble i urządzenia — by przynajmniej w ten sposób wywrzeć swą zemstę.

Przodownik denerwował się. Będzie miał awanturę za to, że tak łatwo dał się wykierować. Trzeba działać energicznie.

Wydał rozkazy. Z nasadzonemi bagnetami kilkunastu policjantów ruszyło naprzód. W chwili, gdy zbliżali się do furtki, posypały się na nich krzesła, szuflady, kałamarze z gmachu.

Przodownik denerwował się. Będzie miał awanturę zato, bie rady. W chwili, gdy policja dobiegała do furtki tłum wciąż napierał. Jeden z posterunkowych, uderzony spadającym z góry krzesłem z furją wpakował bagnet w brzuch robotnika, którego właśnie tłum przepychał przez furtkę. Krew zlała lufę karabinu, obryzgała betonowy chodnik. Pierwsza krew, podniecająca walczący. Kilka bagnetów zatrzymało napór walczących. Ranny robotnik zwalił się na ziemię w samem przejściu. Ale na policję posypały się kamienie, rzucane przez tych, którzy nie wdarli się na dziedziniec. Komenda. Strzały. Tłum ucieka, z wyjątkiem tych, którzy uciekać nie mogą.

Połowa oddziału policji wkracza do gmachu dla wyłapania demonstrantów. Odprowadza ich po jednym do suteren, gdzie w kilku pokojach są zamykani na klucz. Demonstracja skończona. Dwa trupy i czternastu rannych po stronie demonstrantów, dwu rannych policjantów.

— Pierwszorzędny efekt propagandowy — jak mówił potem Zimmer. A pana, panie Fronczak, nie ruszą. Baliby się. Aresztowanie pana podnieciłoby ludzi jeszcze bardziej. Wywiadowcy tam pewno widzieli co pan robi, bo skądby się tak prędko wzięła policja na kopalni? Ale pan jest nietykalny przez pewien czas.

— No, ale gdybym poszedł z robotnikami?

— Gdyby pan poszedł... no pewno, zamknęliby.

— Żałuję, że nie poszedłem.

— Głupstwa pan gada. Nie można się zanadto narażać.

Przewidywania Zimmera sprawdziły się. Zamieszki, zapoczątkowane w Bogucicach przeniosły się na cały Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Wiadomości o pierwszych demonstracjach rozchodziły się drogą plotki, która oczywiście jeszcze wyolbrzymiała rozmiary zajść, ilość zabitych i rannych.

Wszędzie przystąpiono do niszczenia biedaszybów i wszędzie bezrobotni biedacy reagowali na to demonstracjami, próbami demolowania biur kopalnianych, bicia dyrektorów i inżynierów.

Baronowie węglowi, początkowo zadowoleni z tego, że energicznie prowadzona akcja niszczenia biedaszybów likwiduje niepożądaną konkurencję zaczęli się niepokoić. Może rozruchy przybiorą jeszcze większe rozmiary? Może opinja publiczna, zaniepokojona zajściami, zwróci baczniejszą uwagę na sprawy węglowe i energicznie zażąda ukrócenia nadużyć? Może zawiodą dawne, dobre stosunki i wpływy Karnickiego oraz innych dygnitarzy, zaangażowanych do „obrony interesów przemysłu węglowego" przez niemieckich i żydowskich kapitalistów?

Szły więc do Warszawy różne memorjały, wskazujące na sposoby uspokojenia Śląska. Trzeba zmniejszyć bezrobocie na Śląsku. Rząd musi zamówić z hut żelazo, a kopalniom węgla dać pomoc dla zwiększenia wywozu. Wówczas da się pracę części bezrobotnych, zmniejszy się niezadowolenie mas. W ten przemyślny sposób baronowie węglowi chcieli obrócić na swą korzyść przelaną na kopalni Fryderyka krew bezrobotnych. Szły więc memorjały, jeździli do Warszawy dygnitarze, z wyjątkiem Karnickiego, który po ostatnim wypadku leżał w łóżku. Kilku wynajętych „publicystów" wypisywało artykuły, zaczynające się od biadań spowodu krwi przelanej, a kończące się wezwaniami o pomoc dla biednych baronów węglowych.

W biurach koncernów radzono nad sposobami fałszowania ksiąg, by móc udowodnić, że wydobywanie węgla nie daje żadnego dochodu, że kapitaliści prowadzą przedsiębiorstwa przez poświęcenie, by ukryć ciężkie miljony wywożone do Berlina i Paryża, przez kapitalistów zagranicznych i przez kilku żydów polskich, którzy już po wojnie zarobili wiele na przemyśle węglowym.

Fronczak stał się popularny. Wszyscy znali jego nieszczęście, stał się dla dziesiątek tysięcy górników symbolem walki z obcym kapitałem. Pracował dalej w biurze Grasberga, który nagle stał się dla niego uprzejmy. Nie żądał już przygotowywania fałszywych danych — widocznie musiał je sporządzić kto inny. Z właściwem żydom wyrachowaniem Grasberg nieco się z nim liczył. A nuż ci czerwoni coś zrobią? — myślał sobie. Nie zaszkodzi być grzecznym, zwłaszcza, że Fronczak swoją robotę wykonywał naogół dobrze z przyzwyczajenia.

Pewnego dnia. po zwykłem zebraniu „komórki", która zajmowała się nieceniem zamieszek wśród bezrobotnych górników, Zimmer z tajemniczą miną odciągnął na bok Fronczaka. Proszę pana — mówił — sam kierownik roboty na Śląsk i Zagłębie chce z panem mówić. U mnie, dzisiaj o godzinie ósmej wieczorem. Przyjdzie pan?

— Przyjdę, naturalnie.

D. c. n.

PRENUMERATA

Ze względu na konieczność dostosowania wpłat za prenumeratę do pełnych okresów kalendarzowych prosimy o wpłacanie prenumeraty według następującego obliczenia Dla wpłacających za czas od dn. 22 maja do czerwca r. b. 2 zł 85 gr Od dn. 1 czerwca do 30 czerwca r. b. 2 zł. 30 gr. Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr., kwartalnie 6 zł 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł

Konto P. K. O Nr. 28.659

REDAKCJA

Warszawa, Nowy Świat Nr. 47, telefon 6.48-55.

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej.

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr, Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9-cio szpaltowy) — 20 gr. lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp.: Ryszard Oracz

Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.